

Kazimierz Maciąg

U źródeł duchowości Władysława Samka, „chłopa – inteligenta” z Borku Starego

Władysław Samek, autor wspomnień, które będą tematem tych rozważań, urodził się w roku 1907 jako syn Antoniego i Wiktorii z domu Frak¹ w malowniczym krajobrazie Pogórza, kilkanaście kilometrów na południowy wschód od Rzeszowa. Data urodzenia sugeruje, że autor zapisków powinien należeć do pokolenia czerpiącego korzyści cywilizacyjne ze zmian spowodowanymi na galicyjskiej wsi reformami związanymi z autonomią przyznaną tej prowincji przez władze austriackie. Zapoznając się z jego pamiętnikiem dość szybko zauważymy jednak zaskakujące podobieństwo statusu materialnego i cywilizacyjnego rodziny jego autora do stanu znanego z biografii starszych nawet o kilka pokoleń twórców chłopskiej literatury autobiograficznej².

¹ Imię ojca pamiętnikarza oraz imię i nazwisko panięskie jego matki ustaliłem na podstawie *Akt stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej w Borku Starym (Księga urodzeń Borek Stary)*, sygnatura 59/1127/0/-/13 w Archiwum Państwowym w Rzeszowie. Nie udało się dotrzeć do aktu urodzenia pamiętnikarza, natomiast w księdze znajdują się informacje i urodzinach jego rodzeństwa, m.in. brata Józefa (5.9.1901 r.).

² Warto zauważyć, że do pokolenia dziadków (lub rodziców) Władysława Samka mogłoby należeć autorzy takich pamiętników, jak: urodzony

Rodzina Władysława Samka należała do najbiedniejszych we wsi; jak później zanotuje pamiętnikarz, ich położenie „nie było godnym zazdrości”, a warunki życiowe były „opłakane” [21]³. Wielodzietna rodzina (Władysław był siódmym z kolei dzieckiem) musiała utrzymać się z dwumorgowego gospodarstwa. Jak wiemy, mimo iż w dobie autonomii galicyjskiej w prawie każdej wsi funkcjonowała szkoła⁴, a problem analfabetyzmu na początku XX w. w młodszym pokoleniu stawał się prawie marginalny, to jednak status kulturowy rodziny zależał przede wszystkim od jej zasobności materialnej. Władysław Samek pisze, że jeszcze jego ojcu Antoniemu chodzić do szkoły „nie było wolno” przede wszystkim ze względu na przekonanie rodziny, że edukacja jest niepotrzebna, gdyż przede wszystkim powinien nauczyć się, „jak wyrzucać gnój ze stajni, jak karmić zieliskiem świnie, paść bydło, poganiać konie”. Zgodnie z takim założeniem najbliższych ojców przyszłego pamiętnikarza od szóstego roku życia pracował u bogatych gospodarzy, a ciężka

w 1842 r. Jan Słomka (*Pamiętniki włościanina. Od pańszczyzny do dni dzisiejszych*, F. Bujak (przedm.), Kraków 1912), urodzony w 1846 r. Franciszek Magryś (*Żywot chłopca – działacza*, S. Ingot /oprac./, Lwów 1932), urodzony w 1871 r. Ferdynand Kuraś (*Przez ciernie żywota. Przejścia osobiste i wspomnienia od lat najmłodszych aż po wybuch wielkiej wojny 1914 r.*, Częstochowa 1925), urodzony w 1874 Wincenty Witos (*Moje wspomnienia*, Paryż 1964) i urodzony w 1885 r. Stanisław Pigoń (*Z Kamborni w świat*, Kraków 1946). Czytając wspomnienia Władysława Samka mamy wrażenie, że opisywane przez niego warunki materialne jego rodziny przypominają wieś galicyjską w pierwszej połowie XIX w.

³ Wszystkie lokalizacje podane w nawiasie kwadratowym pochodzą z pamiętnika W. Samka opublikowanego w książce *Władysław Samek. Chłop – inteligent z Borku Starego*, W. Daszykowska-Ruszel (wstęp i opracowanie), Tyczyn 2004. Oprócz pamiętnika w publikacji znajdują się dwie sztuki teatralne tego autora: *Wesele borkowskie* oraz *Matka*.

⁴ Zob. na ten temat: *Nauka i oświata*, A. Meissner i J. Wyrozumski (red.), seria *Galicja i jej dziedzictwo*, t. 3, Rzeszów 1995. Syntetyczny zarys dziejów galicyjskiej edukacji: A. Kot, *Wstęp*, [w:] *Galicyjskie wspomnienia szkolne*, do druku przygotował, wstępem i przypisami opatrzył tenże, Kraków 1955.

praca towarzyszyła mu do końca jego życia. Z podobnie biednej rodziny pochodziła matka Władysława Samka. Ich życie było pasmem nieustających trosk, chorób, borykania się ze splecią długów i niemal katorżniczej pracy.

Aby przerwać tę dramatyczną spiralę wydarzeń, ojciec rodziny wyjechał do Ameryki. Powróciwszy do Galicji na rok przed wybuchem I wojny światowej, za zarobione pieniądze zdołał doprowadzić do oddłużenia gospodarstwa; w dalszym ciągu jednak rodzina była jedną z biedniejszych we wsi. Powrót ojca z emigracji zaowocował także innym ważnym wydarzeniem w życiu sześciolatniego chłopca – rozpoczął kilkuletnią edukację, przyprowadzony do szkoły wraz ze starszym bratem; po latach tak wspominał tę chwilę:

Klasa szkolna zrobiła na mnie ogromne wrażenie. Obszerna, czysta, o trzech dużych oknach. Ściany były przyozdobione obrazami. Nad katedrą nauczycielską wisiał duży portret cesarza Franciszka Józefa z siwymi bokobrodami. Cesarz strojny w niebieski mundur patrzył na nas jak żywy. Kiedy przyszedłem pierwszy raz do szkoły, poczułem się zagubiony. Wielka gromada nieznanych mi dzieci, nauczyciele, klasa, nauka – wszystko to nabawiło mnie jakiegoś strachu i niepewności. Jednak w niedługim czasie ośmieliłem się, z dziećmi porobiłem znajomości, a nauka przypadła mi do smaku. Byłem bardzo zadowolony, gdyż umysł mój potrzebował zajęcia, nowych wiadomości, jednym słowem, stawy duchowej (26–27).

W szkole ulubionymi przedmiotami chłopca stają się język polski, rysunki oraz czytanie i pisanie. Do szkoły uczęszczał przez cztery lata, kończąc w ten sposób trzy regularne klasy ówczesnej szkoły powszechnej. Borkowska szkoła w jego wspomnieniach jawi się na dwa sposoby: z jednej – pamiętnikarz docenia umiejętności, jakie z niej wyniósł (zwłaszcza czytanie i pisanie), z drugiej podkreśla ogromny dystans, jaki istniał wtedy między uczniami i nauczycielami. Nie widać też jakichś wybitnych osobowości nauczycielskich,

które powinny na Władysławie Samku zrobić jakieś szczególne wrażenie, i przede wszystkim dostrzec jego wyjątkową osobowość.

Edukacja szkolna Władysława Samka kończy się pod koniec I wojny światowej, podczas której zakończyło życie trzech braci pamiętnikarza – każdy z nich ma w tych wspomnieniach wzruszający swego rodzaju „pomnik literacki”. Najstarszy z rodzeństwa Wiktor Samek pracował jako cywilny robotnik w fabryce amunicji w Przemyślu. Po zdobyciu twierdzy przez Rosjan został wzięty do niewoli; ślad po nim odnajduje się w drobnym na pozór wydarzeniu, którego świadkiem jest ośmioletni Władysław:

Około południa tego samego dnia nadeszła piechota [rosyjska], prowadząc jeńców do niewoli. Staliśmy wtenczas wszyscy na dworze i przypatrywali się wojsku z daleka (dom nasz jest położony jakie ćwierć kilometra od drogi państwowej. Wtém jeden z jeńców, patrząc w naszą stronę, zdjął czapkę i ukłonił się kilka razy. Nie domyślaliśmy się co to znaczy i kto to może być. Dopiero wieczorem jeden ze znajomych doniósł nam, że widział Wiktora idącego razem z jeńcami. Więc to był nasz brat! Rodzice nie mogli odżałować, że nie wyszli do drogi, wtedy mogliby rozmówić się z synem. Jemu także było na pewno przykro, że przechodząc przez rodzinny Borek, nie mógł zobaczyć się z nikim z rodziny. (...) Odszedł i przepadł już na zawsze (34).

Wiktor był szczególnie ważnym bratem dla Władysława Samka: podzielał jego zainteresowania kulturalne, przenieśli do niego czasopismo „Prawda”⁵, które było dla całej rodziny

⁵ Krakowskie czasopismo „Prawda” kilkakrotnie zmieniało podtytuł; najpierw było to „Pismo ludowe poświęcone sprawom religijnym, narodowym, politycznym, gospodarskim i rozrywce”, potem „Tygodnik dla ludu wiejskiego i roboczego”, później „Dwutygodnik dla Włościan i Robotników”; było to czasopismo o charakterze konserwatywnym, przeznaczone dla czytelnika wiejskiego (J. Jarowiecki, *Studia nad polską prasą XIX i XX wieku*, t. II, Kraków 2006, s. 234).

ważnym źródłem wiedzy o świecie. Równie tragiczny los spotkał kolejnego brata – Jana:

Pewnej czerwcowej soboty w 1916 roku matka czytając „Listę strat”⁶, wyczytała takie słowa: »Jan Samek zaginął«. Struchleliśmy, matka uderzyła w wielki płacz. Po kilku dniach jeden z gospodarzy wezwał ojca do siebie. Okazało się, że jego syn był na wojnie razem z moim bratem, zrozumieliśmy przeto, że napisał coś o nim do swego ojca. Z biciem serc czekaliśmy na powrót ojca. Miało się na burzę, jej głuchy pomruk szedł od zachodu. Gdy nareszcie ojciec przyszedł, matka oczami pytała go o wieści, lecz tym razem nic nie odrzekł, tylko mnie i Józefa wezwał do izby aby odmówić różaniec. Uklękawszy zaczęliśmy modlitwę. Matka nie mogąc dłużej znieść niepewności, spytała: »Co z Jaśkiem?« »Zabity« – odrzekł ojciec. Okropny płacz wydarł się z piersi matki, który głośzyła straszna burza, jaka już na dobre się rozszalała. Odmawialiśmy różaniec trzęsąc się w płaczu i trwodze, a w sieni matka tarzała się z rozpacz. Pioruny były jeden za drugim. Straszny był to dzień dla nas i nigdy go nie zapomnę (37).

Powyższe relacje o śmierci braci przekazane są prostym, lakonicznym stylem charakterystycznym dla całego pamiętnika Władysława Samka. Mimo tej zwięzłości, autor potrafi oddać prawdę o tragediach dotyczących jego rodzinę na sposób przejmująco prawdziwy, mimo iż pozbawiony stylizacyjnych ozdobników – godny pióra wielkiego literata. Wy-

⁶ „Lista strat” był to rodzaj czasopisma lub urzędowego ogłoszenia publikowanego w formie zeszytów przez Cesarsko-Królewskie Ministerstwo Wojny, które zawierało spis żołnierzy chorych, rannych, zabitych i zaginionych. Obecnie wydawnictwo to dostępne jest w formie cyfrowej na stronie Małopolskiego Towarzystwa Genealogicznego; zob. np.: https://www.mtg-malopolska.org.pl/images/skany/lista_strat/zeszyt26_50/zeszyt26_50.djvu (dostęp: 28.12.2019). W pierwszym zdaniu cytowanego fragmentu pamiętnika jest jeszcze ciekawa informacja: „matka czytając ...” Samek podkreśla, że jego ojciec był analfabeta; z powyższego cytatu wynika, że matka była lepiej wykształcona.

darzenia te nie były końcem nieszczęść rodzinnych: wkrótce potem umierają trzeci brat i siostra, a w roku 1924 ojciec⁷. Można by więc przewidywać, że siedemnastoletni Władysław Samek po tak dramatycznych przejściach rodzinnych mógł stać się – w najlepszym razie – rozgoryczonym melancholikiem lub mizantropem. Stało się jednak inaczej: od drugiej połowy lat dwudziestych staje się on najważniejszą osobą życia kulturalnego rodzinnej wsi. Uzupełniając nad wyraz skromną edukację szkolną samokształceniem, rozpoczyna działalność w Kole Młodzieży prowadzonym początkowo przez kierownika szkoły – organizuje odczyty i prelekcje, okolicznościowe akademie, staje się założycielem amatorskiego teatru, który wystawia sztuki z klasyki polskiego teatru (m.in. *Mazepę* Słowackiego). Władysław Samek pisze także opowiadania i sztuki teatralne, koresponduje z czasopismami, jest reżyserem i aktorem prowadzonego przez siebie teatru, zakłada czytelnię Towarzystwa Szkoły Ludowej, przygotowuje i wygłasza wykłady o tematyce kulturalnej, a zwłaszcza literackiej⁸.

Nowe możliwości przed utalentowanym mieszkańcem Borku Starego otwierają się kilka lat później, gdy w drugiej połowie lat trzydziestych (założony w 1936 r. w Warszawie) Państwowy Instytut Kultury Wsi kierowany przez Józefa Chałasińskiego oraz czasopismo „Przysposobienie Rolnicze” ogłosiły konkurs na pamiętniki młodego pokolenia

⁷ Jako trzeci z braci Samków w czasie wojny zmarł na czerwonkę kilkunastoletni Józef (37). W czasie pierwszej wojny światowej zmarła także jego siostra; przed ukończeniem dziesiątego roku życia Władysław Samek został więc jedynakiem.

⁸ Trudno dziś ocenić merytoryczny poziom tej wszechstronnej działalności kulturalnej Władysława Samka; cieszyła się ona jednak uznaniem miejscowej społeczności, a miarą uznania była obecność na niektórych z tych wydarzeń urzędników z Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (55).

chłopów⁹. Władysław Samek za swoje wspomnienia otrzymał pierwszą nagrodę, a jego zapiski zostały opublikowane w czterotomowym zbiorze *Młode pokolenie chłopów*¹⁰. Sukces ten uczynił pamiętnikarza osobą rozpoznawaną we własnej okolicy: odwiedził go inicjator konkursu, prof. Józef Chałasiński, który wystawił mu zaświadczenie skierowane do „władz państwowych, samorządowych i organizacji społecznych”, z prośbą o ułatwienie prowadzenia badań nad „topografią społeczną” Borku Starego. Władysław Samek rozpoczął takie badania; kontynuował także prace literackie¹¹. Największe uznanie przyniosła mu sztuka *Wesele borkowskie*, która miała być nawet wystawiona w teatrze lwowskim. Chwilowe polepszenie sytuacji materialnej przyniosło mu dwuletnie kierowanie sklepem Kółka Rolniczego. Po śmierci matki, za namową innych osób, postanowił się ożenić; żona jednak nie podzielała jego pasji społecznikowskich, narzekając na mężowskie „mitręzenie czasu”. Założył skromny sad, próbował wprowadzać nowoczesne metody gospodarowania, co jednak uniemożliwiał skromny areal jego gospodarstwa. Po wybuchu wojny chciał wstąpić do armii, co uniemożliwiło szybkie wycofywanie się polskich wojsk. Był wśród zaprzysiężonych założycieli tajnej organizacji, która przekształciła się w Związek Walki Zbrojnej (później w Armię Krajową). Udostępniał własny dom na jej

⁹ Pokolenia „młodego”, dlatego że wcześniej opublikowano wspomnienia pokolenia starszego (*Pamiętniki chłopów. Nr 1–51*, L. Krzywicki (wstęp), Warszawa 1935; *Pamiętniki chłopów. Seria 2*, Warszawa 1936). W. Samek otrzymał pierwszą nagrodę *ex aequo* z innym uczestnikiem (zob. W. Daszykowska-Ruszel, *Wstęp*, [w:] *Władysław Samek. Chłop – inteligent z Borku Starego*, s. 11).

¹⁰ Zob. J. Chałasiński, *Młode pokolenie chłopów. Procesy i zagadnienia kształtowania się warstwy chłopskiej w Polsce*, z przedmową F. Znanieckiego, t. III, Warszawa 1938 (reedycja: Warszawa 1984).

¹¹ Niektóre jego teksty drukowało czasopismo o tematyce religijnej „Róża Duchowna” i tygodnik ludowy „Piast”.

zebrania; gdy zamknięto czytelnię, wypożyczał mieszkańcom własne książki. Zmarł w roku 1942, nabawiwszy się zapalenia płuc przy pracach rolniczych. Fatalny los rodziny Samków dopełnił się po wojnie: w roku 1952 pod kołami samochodu zginęło jego jedyne dziecko – jedenastoletnia córka Aleksandra, a pięć lat później zmarła Stefania Samek, wdowa po pamiętnikarzu¹².

Kilka następnych dziesięcioleci było czasem milczenia o najsłynniejszym mieszkańcu Borku Starego. Mimo iż ustrój zaprowadzony po wojnie „programowo” miał sięgać do ludowych korzeni, Władysław Samek nie pasował do nowych czasów. Na pewno przeszkadzała jego religijność, a już zupełnie niewybaczalna była jego wyraźnie antybolszewicka postawa deklarowana i w pamiętniku, i w twórczości literackiej¹³. Odzyskiwanie pamięci o literacie rozpoczęło się na początku lat osiemdziesiątych, gdy w czterdziestolecie jego śmierci ustawiono pamiątkowy nagrobek na jego mogile na cmentarzu w rodzinnej miejscowości. Dopełnieniem powrotu Samka do współczesnej świadomości lokalnej była publikacja pamiętnika w reedycji *Młodego pokolenia chłopów* oraz wydanie książki *Władysław Samek – chłop inteligent z Borku Starego*.

Analizując biografię pamiętnikarza oraz badając jego dorobek literacki dojdziemy do wniosku, że był on indywidualnością przekraczającą wymiar lokalny. Z tego względu warto

¹² Biografię Samka opieram na jego pamiętniku oraz na *Wstępie* pióra W. Daszykowskiej-Ruszel, [w:] *Władysław Samek. Chłop – inteligent z Borku Starego*.

¹³ W pamiętniku czytamy m.in.: „Bolszewizm głosi, że zrobił w Rosji sprawiedliwość i tą «sprawiedliwością» chce obdarzyć świat. Bolszewicka sprawiedliwość naprawdę jest straszną niesprawiedliwością. Naród rosyjski wyzwoliwszy się spod carskiego despotyzmu, dostał się pod bolszewicką tyranie. Z deszczu pod rynnę. Jęcząc pod caratem miał przynajmniej wiarę w sprawiedliwość boską i nadzieję lepszej przyszłości za grobem. Bolszewizm mu i tę ostatnią deskę ratunku odebrał” (71). Samek był także autorem dramatu *Bolszewicka sprawiedliwość* (58).



Il. 1. Władysław Samek. Prawdopodobnie jedyny zachowany portret pamiętnikarza¹⁴

zastanowić się nad źródłami duchowości, która ukształtowała tak nieprzeciętną osobowość. Przede wszystkim warto zauważyć, że Władysław Samek był przedstawicielem jednego z ostatnich pokoleń, które można nazwać „pokoleciem książki”. W jego wspomnieniach jest wiele fragmentów, które są swoistym wyznaniem miłości do książki przede wszystkim jako źródła informacji o świecie, a także jako

¹⁴ We wstępie do wydanej w 2004 r. publikacji można przeczytać smutną konstatację, że nie jest znana żadna fotografia W. Samka. Trzy lata później Władysław Samek dosłownie „odzyskał swoją twarz” – odnaleziono jego portret; zob. A. Kustra, *Wspomnienie o Władysławie Samku. 100-lecie urodzin (1907–2007)*, „Głos Tyczyna” 2007, nr 7 – stąd wizerunek pamiętnikarza.

formy odpoczynku i rozrywki¹⁵. Czytelnik długo pewnie nie zapomni relacji z piętnastokilometrowej (w jedną stronę) wędrówki do rzeszowskiej księgarni po to, aby zakupić *Chłopów* Reymonta. Gdy okazało się, że cena nie odpowiada finansowym możliwościom Samka, kupił tańsze *Ogniem i mieczem* Sienkiewicza (50–51). Każda zakupiona książka była czytana „publicznie”, w kurnej chacie właściciela, dla licznie przybyłych sąsiadów.

Wielkim marzeniem Władysława Samka było posiadanie własnej biblioteki z „przynajmniej” tysiącem tomów (w czasie pisania pamiętnika miał ich 111¹⁶). Miłość do książki wyrażała się także w postawie bibliofilskiej, książki chciał mieć na własność deklarując: „jeśli chce się autora dobrze zrozumieć, to koniecznie dzieło jego należy mieć pod ręką, aby można było je czytać w każdej wolnej chwili” (58). Posiadane egzemplarze opatrywał pieczęcią z własnym imieniem i nazwiskiem¹⁷.

Najważniejszą warstwą osobowości Władysława Samka była jego silna religijność. Domicela Kuśnierz, znająca go z lat działalności w Kole Młodych, tak po latach wspominała kolegę:

¹⁵ Wprawdzie W. Samek wyraźnie odróżnia te cele lektury pisząc: „Nie mogłem nadziwić się tym, którzy wcale nie czytali. Jak można tak żyć – myślałem. Książka była dla mnie jedyną rozrywką. Za żadną cenę nie mógłbym się wyrzec czytania. Książka uczy i bawi, otwiera nowe światy i nowe horyzonty” (49), to jednak na liście jego lektur trudno znaleźć dzieła spoza kanonu dzieł klasyki literackiej. Wydaje się, że czytanie było dla niego tak wielką przyjemnością intelektualną, że stawało się jednocześnie rozrywką.

¹⁶ Wśród nich są „wszystkie” dzieła Mickiewicza oraz „część” Słowackiego, Sienkiewicza, Reymonta, Krasińskiego, Marii Szpyrkówny (autorka popularnych w międzywojniu powieści o tematyce patriotycznej, obyczajowej i marynistycznej) „i innych” (59).

¹⁷ Zob. ilustracje w: A. Kustra, *Wspomnienie o Władysławie Samku. 100-lecie urodzin (1907–2007)*, „Głos Tyczyzna” 2007, nr 7.

Zapamiętałam Władysława jako osobę bardzo religijną i pobożną, zawsze chętnie wszystkim pomagał, był bardzo miły, kulturalny i uczynny. Zawsze starał się tak zachowywać, aby nikomu nie robić przykrości. Był zbyt delikatny jak na tamte czasy, wieś przecież wymagała siły i zdrowia. Niestety, jednego i drugiego natura mu poskąpiła. Czasem myślę sobie, że zabiła go bieda. Po Samku pozostał na cmentarzu w Borku Starym skromny pomnik (powstał z inicjatywy Andrzeja Szulara i mojego męża). Dawniej przechodząc koło niego często zastanawiałam się, co jeszcze Władysław Samek mógłby zrobić czy napisać, oczywiście, gdyby żył. Za życia robił tak dużo, kochał książki, bo wiedział, że tylko dzięki nim zdobywa się wiedzę. Samek był typem społecznika, był bardzo otwarty, chciał naprawiać cały świat, interesował się wszystkim. Zawsze burzył się, gdy dostrzegał niesprawiedliwość. Myślę, że przyczyna tkwiła w tym, że sam wiele przecierpiał. Władysław był osobą lubianą, miał dobre serce, była jednak pewna cecha, która bardzo mu przeszkadzała. Mam na myśli jego ogromną skrytość; Samek potrafił dusić w sobie każdy problem. On najwyraźniej nie nadażał za czasami, w których żył. Wieś wymagała pracy, a on był tak zmęczony i doświadczony przez los i biedę, że chyba nie miał już siły na dalszą walkę, życie przecież jest ciągłą walką¹⁸.

Źródłem religijności Władysława Samka była duchowość rodzinnego domu; pamiętnikarz pisząc o swoim ojcu wspomina, że śpiewał on Godzinki i pieśni religijne (40). Rytm życia całej rodziny wyznaczał kalendarz liturgiczny z codziennymi modlitwami i świętami kościelnymi. Ośrodkiem, wokół którego skupiało się życie duchowe, był klasztor dominikanów z sanktuarium Maryjnym w Borku Starym¹⁹. Samek brał udział w odbywających się tam odpustach i innych uroczy-

¹⁸ *Wspomnienie o Władysławie Samku*. Rozmowa z Domicelą Kuśnierz przeprowadzona przez Alicję Kustrę, „Głos Tyczyzna” 2005, nr 8.

¹⁹ Dzieje tego miejsca Samek przedstawia dość dokładnie, wyraźnie identyfikując się z nim, pisze „nasz klasztor” (38).

stościach przeżywając je w sposób, który niekiedy można by uznać za bliski stanom mistycznym²⁰. Obecność Boga potrafił dostrzec w codziennych wydarzeniach²¹. Pod wpływem uroczystości związanych z koronacją obrazu Matki Boskiej obudziła się w nim chęć wstąpienia do zgromadzenia dominikanów, a zrezygnował z niej zdając sobie sprawę, że przy ubogiej kondycji materialnej jego rodziny nie będzie stać na finansowanie szkoły średniej (47).

Ważnym elementem życia religijnego jest stosunek Władysława Samka do duchowieństwa; szczególnym szacunkiem darzy on tych duchownych, którzy potrafią łączyć autorytet religijny z umiejętnością kierowania większą społecznością i pracowania nad wzmocnieniem jej kondycji oświatowej, kulturalnej i gospodarczej²². Stanowisko wobec duchowieństwa wyraża w sposób, który można by nazwać zdroworozsądkowym i świadczącym o umiejętności zracjonalizowania przemyślanego problemu:

Moje stanowisko wobec duchowieństwa można określić prosto: jako wierzący katolik w każdym księdzu widzę kapłana i mam dla niego uszanowanie, słucham jego kazań jako słów bożych. Natomiast gdy patrzę na księdza jako człowieka, staram się oceniać jego czyny według miary na jaką zasługuje. Jego życia prywatnego nie mieszam z życiem duchowym jak to czynią wrogowie religii, dla których uciechą są błędy księży

²⁰ Np. obserwując wieczorną procesję, Samek ma wrażenie, że unosi się nad ziemią (41).

²¹ Np. gdy rodzice nie podzielają jego radości z pierwszego śniegu, pamiętnikarz pisze: „Mój Boże – myślałem sobie – jacyż to oni są niesprawiedliwi ...”

²² Jako przykład takiego duchownego W. Samek wskazuje ks. Wacława Blizińskiego (69), posła i senatora, który jako proboszcz w Liskowie koło Kalisza kierował życiem tej miejscowości, zakładając m.in. szkoły, sierotnec, mleczarnię, Kasę Stefczyka, kółko rolnicze, dom ludowy i ośrodek zdrowia.

i o takie posądzają wszystek kler, co jest wielką niesprawiedliwością. Nie można również żądać od każdego księdza czy inteligenta, aby brał udział w pracy społecznej, ponieważ nie każdy się do niej nadaje, nie każdy obdarzony jest organizatorskim talentem... (70).

Trudno byłoby jednak ograniczać życie religijne Władysława Samka tylko do pogłębionej duchowości ludowej i do relacji z księżmi. W jego domowej bibliotece znajdowały się książki świadczące o poszukiwaniach jeszcze innych poziomów życia duchowego (m.in. *Filotea* św. Franciszka Salezego, uważana za klasyczny przewodnik życia mistycznego). Charakterystyka osobowości pamiętnikarza podana we wcześniej cytowanym fragmencie wspomnień Domiceli Kuśnierz świadczy o jego umiejętności wewnętrznego wy-ciszenia, o ustaleniu hierarchii wartości ze szczególnym docenieniem tych niematerialnych, i na skupieniu się w życiu codziennym na potrzebach bliźnich. Wszystko to świadczyć może o szczególnym ukształtowaniu przez Samka własnej duchowości, „według zasad Chrystusowych” (63), jak sam pisał.

Inną warstwą osobowości Władysława Samka jest jego głębokie poczucie patriotyzmu, które zrodziło się w czasie czteroletniej edukacji szkolnej. Pamiętnikarz pisze m.in. o „przepięknych wykładach” (38) nauczycielki, dotyczących historii Polski. Wśród tematów pojawiali się nasi władcy (m.in. Kazimierz Wielki, Jadwiga, Jan III Sobieski) oraz obecne były wielkie wydarzenia historyczne (chrzest Litwy, obrona Częstochowy, Odsiecz Wiedeńska, Raclawice). Samek szczególnie był przywiązany do postaci Tadeusza Kościuszki; setna rocznica jego śmierci obchodzona w roku 1917 wiązała się z nabożeństwem w kościele parafialnym oraz uroczystością w szkole. Towarzyszyły jej okolicznościowe przemówienia kierownika szkoły i nauczycielki, wygłoszone przy ozdobionym kwiatami portrecie „naczelnika

Kościuszki” oraz odśpiewanie poloneza „Patrz, Kościuszek, na nas z nieba”.

Poczucie patriotyzmu w środowisku rodzinnym, w którym Samek wyrastał, było czymś oczywistym. Pamiętnikarz entuzjastycznie relacjonuje wojenną sławę Legionów oraz nadzieje związane z oczekiwaniem na powstanie wolnej Polski. Gdy po odzyskaniu niepodległości rząd w chwili największego zagrożenia państwa, w roku 1920, rozpiął pożyczkę państwową, ojciec pamiętnikarza mimo całej swojej nędzy wyłożył na ten cel znaczną dla niego kwotę tysiąca pięciuset marek (48).

* * *

Podsumowując powyższe rozważania należy stwierdzić, że Władysław Samek był osobowością wyjątkową. Diagnoza ta staje się oczywista zwłaszcza wtedy, gdy uwzględnimy tragiczną sytuację materialną środowiska, z którego się wywodził. Mimo przeciwności, które stawały na drodze jego życia, dzięki talentowi i pracowitości stał się postacią mającą wielkie zasługi dla rodzinnej wsi, a dzięki pamiętnikowi oraz dorobkowi literackiemu jest twórcą zasługującym na trwałe miejsce w pamięci przekraczającej granice środowiska lokalnego. Jego ukształtowana w tak trudnych warunkach duchowość – jak to wyraził sam – „według zasad Chrystusowych”, przynosi chlubę i jemu, i rodzinie, i Kościołowi.